

Boże Narodzenie - czas łaski i przemysłów

W polskiej narodowej tradycji religijnej święta Bożego Narodzenia są szczególnie uroczyste i rodzinnie obchodzone. Jak do tej pory.

Tadeusz Gerstenkorn

Niestety w niektórych krajach zachodnich, rzekomo demokratycznych i bardzo tolerancyjnych jest jakiś zupełnie niezrozumiały nacisk na kompletne usunięcie z języka medialnego określenia *Boże Narodzenie*. Zamiast niego wprowadza się zupełnie sztucznie utworzone odpowiedniki w rodzaju *zimowych wakacji* itp. Niektórym środowiskom zaczęła nawet już przeszkadzać niewinna choinka, bo kojarzy się im rzekomo z pewną postawą religijną, a ma panować wszędzie całkowita świeckość życia. Propagowanie, a nawet narzucanie laickości w życiu indywidualnym i społecznym jest właściwie pewną formą wyznawanej ideologii, pewnego światopoglądu, który – nie wiadomo czemu – ma być bardziej uprawniony niż pogląd na życie religijny, teistyczny.

Dokonywany jest tu jawny przekręt z domaganiem się zeświecczenia życia osobistego i społecznego w ramach jakoby tolerancji. Jeżeli komuś przeszkadzają, czy też go rażą jakiegokolwiek napotykanie znaki religijności, na przykład krzyżyk lub medalik na szyi lub też krzyż wiszący w jakimś pomieszczeniu, to z kolei innej osobie może bardzo przeszkadzać właśnie demonstrowanie bezwyznaniowości.

Dlaczego czyjeś przekonania antyreligijne mają być bardziej uprawnione od postawy religijnej? Dochodzi do takich absurdów, jak głośne żądanie wykreślenia z ksiąg kościelnych faktu chrztu świętego. Osoba stawiająca taki wymóg nie bierze zupełnie pod uwagę, że są pewne zdarzenia o charakterze cywilnoprawnym, których zajścia nie można usunąć, tym bardziej że kiedyś podawano w dokumentach jednocześnie fakt urodzenia i chrztu. Gdyby przyjąć takie stanowisko jako możliwe, to nie byłoby racji bytu także dla istnienia urzędu stanu cywilnego z rejestrem urodzeń, małżeństw czy zgonów. Poza tym jest tu jeszcze dodatkowo ważny aspekt etyczny. Dokonanie chrztu dziecka (co jest u nas przypadkiem najczęstszym) jest wolą jego rodziców. Żądanie usunięcia wpisu z chrztu jest zatem zlekceważeniem, nieuszanowaniem tych, którzy dali kiedyś człowiekowi, obecnie wojującemu, życie. Ile jest wart ktoś, kto nie poważa swoich własnych rodziców? Szanujemy przecież wolę zmarłych (testament, nawet życzenie ustnie wypowiedziane przed śmiercią). Dlaczego nie skłaniamy czoła przed dobrym zamiarem rodziców wprowadzenia dziecka do wielkiej społeczności religijnej. Czy ten ktoś, jako osoba dorosła z tego skorzysta, to już inna sprawa. Jako dziecko dostaje także szansę uczenia się, zdobywania wiedzy i zawodu, zapoznania się z podstawami życia etycznego

i społecznego. Wynik tych działań nie zależy już tylko od rodziców.

Pragnieniem zapewne wielu z nas jest, by słowo **Polak** znaczyło jednoznacznie **człowiek prawy**. [...] Czy sam status formalno-prawny wystarcza do tego, by słusznie komuś przypisać określenie z tej mocy przypadające? Weźmy na przykład symbolicznego, filmowego Hansa Klossa. Niewątpliwie miał wszystkie atuty formalne i faktyczne, aby być w otoczeniu uważanym za Niemca. Musiał bardzo dobrze znać język, obyczaje, sposoby zachowania się. W przeciwnym wypadku nie mógłby sprawnie działać. Czy był zatem Niemcem? Niewątpliwie każdy odpowie, że nie był. Dlaczego ? Bo **czyny** jego świadczyły, że jest kimś innym. Zatem nie o wszystkim decydują względy formalne. Liczy się przede wszystkim postępowanie człowieka (patrz: mój artykuł pt. „Życie i czyn”). Podobnie można rozpatrywać (tak mi się wydaje) zagadnienie polskości. Jak określić nieczne typy, które w minionych, niedawnych jeszcze latach tępiły wszelkimi możliwymi sposobami polskość, patriotów i wszystko, co z polską kulturą i tradycją było związane (a więc także religijność). Mówili przecież po polsku (często zresztą nieskładnie), nosili nawet polskie mundury i odznaczenia, legitymowali się polskimi dowodami, ale czy historia lub wielu z nas nazwie ich Polakami?

A jak jest dzisiaj? Czy wszyscy, którzy w spisie ludności zadeklarowali narodowość polską, są naprawdę Polakami? [...] Kto zabierze w tej sprawie głos ?

(skrót pochodzi od redakcji)

Tekst przesłał syn – Andrzej Gerstenkorn, w pierwszą rocznicę śmierci Autora, wieloletniego Czytelnika i Przyjaciela redakcji „Panaceum”.

Panaceum 12/2022